

Skoku na OFE już nie cofniemy

8 lutego 2014

Rozmowa z ekonomistą prof. Krzysztofem Rybińskim.

STEFczyk.INFO: Trybunał Konstytucyjny przesłał zapytanie do premiera Tuska, o to jakie koszty powstaną, jeśli TK zakwestionuje zapisy ustawy, która przenosi środki Polaków z OFE do ZUS. Czy w pana ocenie cofnięcie zapisów tej ustawy jest jeszcze możliwe?

PROF. KRZYSZTOF RYBIŃSKI: Kłamka w tej sprawie zapadła. Tu nie ma żadnego gdybania, jest pewne, że ustawa, która zmienia system emerytalny nie zostanie odwrócona. Zapewne ktoś będzie się zastanawiać, ale nie ma wątpliwości. Odrzucenie tej ustawy oznacza bowiem, że premier Tusk stanie przed Trybunałem Stanu za złamanie konstytucji. Dług przekroczy wtedy 60 proc. PKB Polski. Stawka polityczna jest najwyższa, a jak się gra o taką stawkę nigdy nie podejmuje się ryzyka przegranej. Nie sędzę więc, by była jakakolwiek możliwość, by Trybunał Konstytucyjny mógł wydać decyzję unieważniającą ustawę.

– Argumenty za niekonstytucyjnością części zapisów zdają się silne.

– Być może TK unieważni jakieś zapisy, ale jedynie te, które nie mają większego znaczenia, np. dot. zakazu reklamy. Jednak sama operacja przeniesienia środków do ZUS-u nie zostanie zakwestionowana. Ta operacja jest nieodwracalna.

– Czy pytanie TK o koszty ewentualnej decyzji negatywnej dla władz dziwi pana?

– Uważam, że to jest normalna decyzja. Trybunał powinien być świadom skutków swojej decyzji, gdy podejmuje decyzje w tak ważnej sprawie. Rząd zapewne będzie tę sprawę przeciągał, ale to nie zmienia faktu, że operacja przejęcia środków jest już zamknięta. Zmian w tej sprawie nie będzie.

– Ostatnio dokonano przelewu środków Polaków z OFE do ZUS-u. Na czym polegała ta operacja?

– To był bardzo prosty proces. OFE na serwerach, z których korzystają, miały zapisy elektroniczne, że posiadają pewne instrumenty finansowe, w tym obligacje skarbowe i gotówkę. Potem dokonano kilku kliknięć myszką i te zapisy o obligacjach pojawiły się na serwerach, których używa ZUS. Na tym polegała cała zmiana i operacja. Fizycznie nic się nie zmieniło, środki nie zmieniły właściciela, żadne środki nie były przesuwane ze skarbca do skarbca, nikt niczego nie podpisywał. Mieliśmy kilka kliknięć myszą i doszło do tej zmiany.

– To trochę przerażające...

– To jest ciekawe rzeczywiście, że w nowoczesnym systemie finansowym, który stał się patologicznie groźny dla ludzi, wystarczy jedna ustawa i kilkanaście kliknięć myszką, żeby ludzi pozbawić 150 mld złotych oszczędności. To pokazuje jak wielkie możliwości wpływania na losy ludzi mają obecnie politycy. Nie zdajemy sobie nawet z tego sprawy.

– Skoro cała zmiana była operacją na wirtualnych zapisach, jak zmieniło się obecnie bezpieczeństwo emerytów i emerytur Polaków?

– Bezpieczeństwo emerytur w Polsce jest takie, jak bezpieczeństwo depozytów na Cyprze w piątek, przed operacją okradzenia ludzi z pieniędzy. To jest dokładnie tak samo. Dokładnie wiemy, że za 5-7 lat polskie państwo stanie się niewypłacalne. Nie będzie nas stać na wypłatę emerytur. Obecnie pokolenie wyżu powojennego zbliża się do wieku emerytalnego, co będzie dewastujące dla finansów publicznych. W tej sprawie można podjąć jedną z dwóch decyzji. Albo podnieść składkę do ZUS dwukrotnie, co zamorduje gospodarkę, albo obniżyć emerytury. I za parę lat właśnie taka decyzja zapadnie. Któryś parlament, któryś rząd pod presją będzie zmuszony obniżyć świadczenia. Komu i jak mocno? Tego nikt nie

zgadnie na razie. Jedno jest pewne: gdy patrzymy na wyliczenia ZUS-u dotyczące naszych przyszłych świadczeń, to bezpiecznie jest podzielić tę sumę na pół. Może wtedy wynik będzie zbliżony do prawdy.

Rozmawiał: TK

Źródło: Stefczyk.info